# GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

ŚRODA

9 PAŹDZIERNIKA 1918

NR. 227.—R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 20 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 50 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 32 fen.

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszenia | W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes. | W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes. | Za Granicą, w Niemczech i Ziemiach przez Niemcy okupow. | Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie | K 9·— | K 7·50 | K 9·— | K 10·— | K 11·— | K 7·50 |
| Kwartalnie | „ 27·— | „ 22·50 | „ 27·— | „ 30·— | „ 33·— | „ 22.50 |
| Półrocznie | „ 54·— | „ 45·— | „ 54·— | „ 60·— | „ 66·— | „ 45·— |
| Rocznie | „ 108·— | „ 90·— | „ 108·— | „ 120·— | „ 132·— | „ 90·— |

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 28.393), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.



# Proklamacya niepodległości Polski.

W dzisiejszem wydaniu porannem podaliśmy już do wiadomości krótkie streszczenie manifestu Rady Regencyjnej, jakie otrzymaliśmy w nocy. Dzięki specjalnym stosunkom prasa polska otrzymuje tekst manifestu już po opublikowaniu go w pewnej części prasy niemieckiej.

Manifest Rady Regencyjnej w brzmieniu podanem przez biuro korespondencyjne brzmi:

Warszawa. B. kor. 7 października.

**Polska Rada Regencyjna wydała manifest do narodu polskiego, w którym zaznacza, że w tej godzinie wola narodu polskiego jest jasną, stanowczą i zgodną. Po wskazaniu na ogólne zasady pokojowe, ogłoszone przez Wilsona, które teraz cały świat przyjmuje za podstawę nowego urządzenia współżycia narodów, powiedzianem jest w manifeście dosłownie:**

**W odniesieniu do Polski prowadzą te zasady do utworzenia niezawisłego państwa, które obejmuje wszystkie polskie obszary z dostępem do morza, z polityczną i gospodarczą niezawisłością, jakoteż terytoryalną integralnością, co będzie zagwarantowane przez układy międzynarodowe.**

**Aby ten program urzeczywistnić, musi naród polski wystąpić jak jeden mąż, wytężyć wszystkie siły, aby jego wola została zrozumianą i poznaną przez cały świat.**

**W tym celu postanawiamy:**

**1) Rozwiązać Radę Stanu.**

**2) Powołać natychmiast rząd, złożony z przedstawicieli najszerszych warstw narodu i polskich stronnictw.**

**3) Polecić temu rządowi wypracowanie wspólnie z przedstawicielami grup politycznych statutu wyborczego dla Sejmu polskiego, opartego na szerokich demokratycznych podstawach i przedłożenia tego statutu Radzie Regencyjnej najpóźniej w ciągu miesiąca do zatwierdzenia i ogłoszenia.**

**4) Zwołać bezpośrednio Sejm ten i powierzyć jego postanowieniom dalsze urządzenie najwyższej władzy państwowej, w której ręce Rada Regencyjna w myśl złożonej przez się przysięgi ma oddać swą władzę.**

**Polacy! Nasz los spoczywa teraz w znacznej mierze w naszych rękach. Okażmy się godnymi nadziei, które nasi ojcowie przeszło przez wiek w ucisku i niedoli żywili. Niechaj wszystko zamilknie, co może nas dzielić, niechaj się rozlega tylko jeden potężny głos: Zjednoczona i niepodległa Polska.**

*† Arcybiskup Kakowski.*
*Ostrowski. Lubomirski.*
Prezydent ministrów:
*Kucharzewski.*

## W Warszawie.

Z Warszawy otrzymują wiadomości pisma krakowskie: Podniecone tłumy przeciągają ulicami; przygodni mowcy z improwizowanych trybun wygłaszają przemówienia, komentujące ten doniosły krok. Wszystkie lokale publiczne przepełnione.

Z okupacyi niemieckiej Królestwa Polskiego nadchodzą do Warszawy wiadomości, stwierdzające wielkie wrażenie, jakie proklamacya Rady Regencyjnej wywarła we wszystkich miejscowościach Królestwa Polskiego. Objawia się wszędzie żywy ruch koło tworzenia organizacyi politycznych, oraz milicyjno-wojskowych.

### WE LWOWIE.

Wiadomość o manifeście Rady Regencyjnej przyszła do Lwowa o godzinie 6 wieczorem, wywołując senzacyę i radość. Na ulicach gromadziły się grupy ludzi, komentujące żywo radosny wypadek chwili. Na dziedzińcu Magistratu odbyło się zebranie, poczem odśpiewano hymn narodowy.

Wieczorem w teatrze przed przedstawieniem dyrektor Żelazowski odczytał przed kurtyną wiadomość o manifeście, której publiczność wysłuchała stojąc, a następnie odśpiewała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła“. Do późnego wieczora panował w mieście żywy ruch i komentowanie otrzymanej wiadomości.

### W WIEDNIU.

**Wiedeń.** (Telefonem). Wiadomość o manifeście Rady Regencyjnej przyszła do Wiednia wczoraj wieczorem. Pisma wiedeńskie wydały o godz. 8 nadzwyczajne dodatki.

Prezydyum Koła Polskiego otrzymało wczoraj wieczorem wiadomości z Warszawy o akcie Rady Regencyjnej.

### POGŁOSKI O NIEMIECKICH USTĘPSTWACH.

„Nowa Reforma“ przynosi następującą wiadomość:

Największe zainteresowanie budzi kwestya zaboru pruskiego. Warszawskie koła polityczne cytują w tej mierze p o g ł o s k ę, że hr. Hutten-Czapski, zastępca hr. Lerchenfelda, jako niemieckiego komisarza w Radzie Stanu oświadczył ks. Januszowi Radziwiłłowi, że obecnie nadeszła chwila, w której Niemcy gotowi będą do ustępstw terytoryalnych w sprawie P o z n a ń s k i e g o. (Więc tylko Poznańskiego? Przyp. Red.)

## Koło Polskie przestało istnieć.

**Wiedeń.** (Telefonem). **Po dyskusyi w Kole Polskiem, odbytej w dniu wczorajszym wobec proklamowania niepodległości Polski manifestem Rady Regencyjnej Koło Polskie, nie uznając dalszej racyi jego bytu — opuścili posłowie stronnictwa ludowego, członkowie grupy kat. narodowej, a także demokraci.**

**W Kole Polskiem pozostaje tylko ośmiu posłów konserwatywnych i dr. Tertil jako prezes. Krok ten ma oczywiście oznaczać solidarność z posłami, którzy już wcześniej opuścili Koło Polskie, przyczem wszyscy posłowie polscy złożyć mają w konsekwencyi kroków proklamowania niepodległości Polski mandaty do austryackiej Rady Państwa.**

## Rada Narodowa w Krakowie.

**Wiedeń.** (Telef.) **Jutro, t. j. 10 października, zwołane zostało do Krakowa posiedzenie wszystkich posłów polskich zaboru austryackiego, dla oświadczenia w sprawie kroków społeczeństwa naszej dzielnicy w chwili proklamacyi zjednoczenia wszystkich ziem polskich w niepodległe państwo.**

### OŚWIADCZENIE POSŁA LONDZINA.

**Wiedeń.** W parlamencie wiedeńskim przemawiał wczoraj Ks. poseł Londzin i zastrzegał się stanowczo przeciwko zakusom germanizacyjnym wobec ludności Śląska, wyraża życzenia Polaków w sprawie Śląska i wyraża wkońcu nadzieję, że **porozumienie** między **Polakami a Czechami nastąpi i że oba te narody będą żyć obok siebie w dobrem sąsiedztwie.**

## „Narodni Obzor“.

**Wiedeń.** Z Zagrzebia donoszą, że w sobotę 5 i w niedzielę 6 bm. odbyło się u k o n s t y t u o w a n i e Rady narodowej jugosłowiańskiej dla obu połów monarchii. Przybyli delegaci Austryi, Węgier i Bośni, jakoteż prezydyum wiedeńskiego klubu jugosłowiańskiego. Zgromadzenie zakończyło się **przysięgą na rzecz państwa jugosłowiańskiego.**

## Narady Czechów.

**Wiedeń.** Do „Zeit“ donoszą z Pragi: Poseł S t a n e k przybył w niedzielę po południu z Wiednia do Pragi. Na dworcu oczekiwał go pos. Soukup.

Obaj udali się potem do czeskiego Domu narodowego, gdzie w niedzielę po południu i w poniedziałek odbywały się ważne, ściśle poufne narady. Narady te trwają w dalszym ciągu.

## Nowe uderzenie marsz. Focha.

**Berlin. B. kor. Dnia 8. października wieczorem. Urzędowo ogłaszają:**

**Między Cambray a S a i n t Q u e n t i n w S z a m p a n i i i n a d M o z ą r o z w i n ę ł y s i ę n o w e c i ę ż k i e w a l k i. Na południe od Cambrai i na północ od Saint Quentin odparto atak nieprzyjaciela. W środku frontu bitwy zyskał on na obszarze. Tu staliśmy wieczorem w walce na zachód od Bohain i wzdłuż dróg prowadzących z Bohain do Cambrai i do St. Quentin. W Szampanii i nad Mozą nie udały się ataki nieprzyjaciela.**

## Wieczorny komunikat niemiecki.

**Berlin.** B. kor. Dnia 8 bm.: Sprawozdawca Biura Wolffa z frontu donosi: Od Scarpe aż do miejscowości na północ od St. Quentin, w Szampanii i na wschód od Mozy od dzisiaj rana gwałtowny ogień artyleryi po którym na **całym froncie na południe od Cambrai nastąpiły silne ataki.**

## Ofenzywa na zachodzie.

**Wiedeń.** Komunikat francuski z dnia 6 b. m. wieczorem: Na północ od St. Quentin trwała walka przez cały dzień między Morcourt a Sequehart. Wojska nasze wzięły Remancourt i fermę Tilloy, jak również kilka umocnionych lasków. Nieprzyjaciel stawiał opór ze wściekłą energią, nie mogąc przecież powstrzymać naszego pochodu, który postępował krok za krokiem, zdobywając teren; przytem wzięliśmy kilkuset jeńców. Na północ od Reims dotarliśmy do rzeki Suippes w kilku miejscach. Niemieckie straże tylne stawiały silny opór na południowym brzegu rzeki i podejmowały częściowe przeciwataki. Wojska nasze odrzuciły je wstecz i zadały im krwawe straty. Jesteśmy w posiadaniu południowych krańców Aquilcourt i wsi Bertricourt na północ od Suippes. Dalej na prawo osiągnęliśmy bród rzeczny na wschód od Orainville i wzięliśmy cmentarz Pont-Givard. Nie mniejsze walki rozgrywały się w okolicy Barancourt i Boult-sur-Suippes. Umożliwiły one nam dotrzeć do krańców tych miejscowości. Uderzyliśmy na Betheniville, mimo silnego ognia karabinów maszynowych i działowego i zyskaliśmy na terenie również na północ od Saint-Clement a l'Arnos. W okolicy tej zatrzymały nasze wojska nadzwyczaj silny kontratak nieprzyjacielski. Nasza artylerya dawała ognia z bezpośredniej bliskości i zadała nieprzyjacielowi ciężkie straty. Nieprzyjaciela zmuszamy do bezładnego odwrotu. Dzisiejsze walki uwolniły już zupełnie od nacisku Reims, którego bogactwo i historyczne zabytki kusiły Niemców. Nieprzyjaciel, który od początku wojny niejednokrotnie okalał i w bezsilnej swej złości podpalał, nie zdołał nigdy go posiąść.

### POGŁOSKI O LUDENDORFFIE.

**Wiedeń.** W kołach urzędowych berlińskich zaprzeczają jakoby **gen.** Ludendorff **miał** uledz atakowi nerwowemu.

## Pogotowie Holandyi.

**Haga.** Minister Ruis de Beerenbrouch zakomunikował przy rozpoczęciu posiedzenia parlamentu, że rząd holenderski z uwagi na **sytuacyę wojenną** i ażeby **zapewnić sobie dostateczną siłę wojskową,** widział się zniewolonym **odwołać wszystkie urlopy wojskowych,** stacyonowanych na Zelandyi. W razie potrzeby rząd wyda podobne zarządzenia także w innych częściach kraju.

**Wiedeń.** Z powodu **zwołania holenderskiej Rady koronnej** pod przewodnictwem królowej Wilhelminy kursuje wiele pogłosek. Rada ma się zajmować nie tylko krokami pokojowemi w związku z propozycyą by Haga była miejscem konferencyi, lecz ma tu chodzić o omówienie **możliwych zawikłań terytoryalnych, które grożą Holandyi na wypadek zawarcia ogólnego pokoju,** zawikłań, które już wcześniej przewidywano. Kwestya kolonii **nie jest** w tym wypadku aktualną.

### W GRECKIEJ MACEDONII.

**Genewa.** Wedle doniesienia z Aten do „Progress de Lyon“ — w dniu 2 października rozpoczęło się obsadzanie terenu greckiej Macedonii przez wojska greckie. Sztab administracyjny z ministrem spraw zewnętrznych, Ractiwanem, na czele odjechał tamże.

**Bazylea.** Wedle depeszy ajencyi „[illegible]“ z Salonik wojska greckie obsadziły miasta S e r e s i D e m i r H i s s a r, gdzie ludność powitała je z entuzyazmem.

### W ALBANII.

**Wiedeń:** Komunikat włoski z Albanii z dn. 5. bm. Kolumny nasze ścigały nieprzyjaciela w dalszym ciągu. Przekroczyły one Ljusna na drodze Kawaja—Golovin i na drodze do Elbassany. W wielu miejscach starły się one z nieprzyjacielskiemi strażami tylnemi.

## Wyparcie bolszewików z Karelii.

**Haga.** Pod datą 1 bm. „Reuter“ donosi z Londynu: Nadeszły tutaj dodatkowe wiadomości o zajęciu O c h t i n s k a j a. Miejscowość zajęto 20. września. Ma ona stać się podstawą operacyi wojennych w Karelii. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty w walce. Pościg za nim przeprowadzono z całą dokładnością. Reszta sił nieprzyjacielskich p o d d a ł a się 30 mil na południe od granicy fińlandzkiej. C a ł ą p o ł u d n i o w ą K a r e l i ę o c z y s z c z o n o zupełnie z nieprzyjaciela.

### NA SYBERYI.

**Szangaj.** „Reuter“ donosi: Oczyszczono całą kotlinę Leny z bolszewików. Poszczególni zbiegowie poddają się ludności miejscowej. Między tubylcami panuje przecież

---

JERZY TURNAU,

52

# SĄSIEDZI.

**Opowieść ziemiańska.**

**(Ciąg dalszy).**

— Nieświadomie pali się miłość w gorących, wszystko ożywiających promieniach słonecznych — szemrze w tryskającym ze skały źródlisku — szumi w urodzajnych strugach deszczu — a nawet w oślepiającej jasności błyskawicy, co wyładowuje tajemną, groźną a tak pożyteczną siłę przyrody, żyje życiodajna miłość, mimo, że grzmotem się zwiastuje. Miłość jest w wyciu wichru, co liście strąca, by nowym, młodym pączkom zrobić miejsce; i w mroźnych uściskach zimowych pieści wszechmiłość zoraną ziemię, by ją rozmiękczyć, spulchnić, do lepszej wypłodności zniewolić...

— Jakie to piękne! — zauważyła Zosia.

— Piękne, bo nie skalane i nie wypaczone przez człowieka. Lecz to, co właśnie powiedziałem, to raczej tylko przenośnia, poezya. Bo miłością pospolicie nazywa się uczucia świadome. Nieświadome, złudne, błędne bywają pojęcia o istocie i o stopniach miłości. Człowiek skłonny mierzyć i oceniać pod wpływem chwilowego chcenia lub niechcenia ludzi się często, wmawia w siebie, nazywając miłością — co jest albo egoizmem albo pożądaniem tylko. Miłość, która tylko chce brać, korzystać, jest zniekształconą, wyrodną siostrzycą miłości — bo w zasadniczem pojęciu swojem miłość ma być czemś czynnem, ma być uosobionym altruizmem. W zasadniczem pojęciu kochania zawsze mieści się ofiara, lub gotowość do ofiary, do wyzbycia się swoich upodobań na korzyść przedmiotu umiłowanego. Jeżeli poświęcenia, ofiarność dla ukochanego celu nazwiemy miłością — to nie możemy taksamo nazwać interesowności — albo prostej zmysłowości — wogóle wszystkiego, co żąda, a daje tyle tylko, ile musi. Czy naprzykład w dziedzinie religijnej można nazwać miłością Boga, — jeżeli się uważa Stwórcę swego za kogoś, z którym na wszelki wypadek lepiej żyć w dobrej zgodzie, oddając mu pewne tylko ściśle nakazane minimum powinności religijnych? Jakżeż wówczas nazywałyby się uczucia tych, co za wiarę dali lub gotowi są oddać życie, co w imię przykazań gardzą doczesnymi korzyściami?

A w miłości wiodącej do małżeństwa najwięcej zbr[illegible]eń! Tasama wszechmiłość, co przenosi p[illegible]wy wabiąc cudną wonią owady — wa[illegible]zajemnie do siebie potomków Adama i Ewy.

Lecz małżeństwo — to nie jest sielankowe miodobranie. To złączenie dwóch dłoni, nietylko dla pieszczoty, lecz i dla wspólnej wędrówki przez jary i skały, skały nieraz do krwi kaleczące stopy, przez trudne i ciężkie drogi, zawalone kamieniami, które wspólnie i zgodnie usuwać przyjdzie...

Czy możliwa wędrówka, gdy zamiast obok siebie, będą małżonkowie każde dla siebie rozchodzić się w innych kierunkach? Gdy jedno nie zna i nie rozumie dróg, któremi drugie chodzić przywykło i chodzić pragnie? Gdy się jedno przygotowało i przywykło iść naprzód z zakasanymi do pracy rękawami — drugie ustawicznie podąża ku płaskiej łące bezczynności i zabawy? — Czy rozumiesz mnie Zosiu?

— Zaczynam rozumieć. Chodzi o to, że do szczęścia w małżeństwie potrzebna jest zgodność upodobań.

— Nie tylko upodobań. Wyraz ten może nie obejmuje wszystkiego. Chodzi o zgodność a przynajmniej podobieństwo zasadniczej psychologii życiowej. U ludzi, którzy posiadają środki życiowe w nadmiarze psychologia ta, kierunek ich myśli i uczuć są zgoła odmienne niż u nas, których nie tylko tradycyjny zwyczaj, lecz i potrzeba zmusza do chodzenia w olbrzymim kieracie ludzkiej wytwórczości. Nie można uogólniać — ale zwykle i najczęściej niepracowite bytowanie wytwarza odmienną atmosferę etyczną. U tych ludzi pragnienia i dążenia idą w kierunku użycia — u nich praca, poświęcenie, wyrzeczenie się, przełamywanie trudności są wartościami nieznanemi, a raczej istniejącemi poza nimi — dla koni roboczych, chodzących w kieracie pracy. Nie chcę tu rozstrzygać, czy oni są gorsi lub lepsi od nas — stwierdzam, że są inni.

— Mój tatuś twierdził, że kto ma ziemię, tego obowiązkiem uprawiać ją jaknajlepiej.

— I miał racyę. W dziedzinie wytwórczości rolnej niedozwolona jest inercya — bo mała wytwórczość lub odłogi ubożą, osłabiają społeczeństwo ekonomicznie i narodowo. Posiadacze ziemi ciężką ponoszą winę, jeżeli nie dbają o należytą wypłodność swych obszarów. Rozgrzeszają się oni rzekomo nietykalnem, świętem prawem własności i dowolnością używania tego prawa. Tymczasem prawo dopóty jest prawem, dopóki społeczeństwo uznaje potrzebę i konieczność strzeżenia go. Mogą przyjść czasy, gdy społeczeństwo zmeni pogląd co do nienaruszalności prawa własności ziemi. Nie jest ono dogmatem, których się nie da zastąpić innemi ustawami i innymi poglądami. Wszak w dogmacie prawa własności zrobiono już niektóre wyłomy. Naprzykład prawo wywłaszczenia na cele publiczne. Albo ograniczenie dowolnego wyrębu i użytkowania, względnie dewastacyi lasów. — Albo ograniczenie swobody marnotrawców, przez branie ich w kuratelę. Czyż niedołężny ziemianin nie jest marnotrawcą sił wytwórczych gleby przyrody? I jaką odpowiedź znajdzie na swoją obronę taki marnotrawca, gdy przyjdzie fala społeczna, która w imię zwiększenia obfitości chleba i w imię wyżywienia bezrolnych pracowników — zażąda odebrania ziemi tym, którzy jej uprawiać nie umieją? Wszak zasady wiary chrześciańskiej każą nam uważać się za szafarzy, dzierżawców dóbr doczesnych, którzy odpowiedzialni są przed swoim panem — a tym panem w stosunku do ziemian jest głodne społeczeństwo, ubogie społeczeństwo, ubogi naród, który zamiast sprzedawać, musi kupować u obcych! A pismo święte w przypowieści o talentach mówi nawet, że słudze gnuśnemu odebrany będzie talent, co daremnie w ręku jego spoczywał. Więc obowiązek pracy wytwórczości ciąży na każdym ziemianinie, czy jest posiadaczem dwóch, czy dwudziestu tysięcy hektarów.

— Czy nie można dać się zastąpić w tej pracy? Rzędzińscy biorą tego sławnego Orłowicza...

— Owszem. W rozmowie z hrabiną Rzędzińską na pogrzebie ś. p. Andrzeja chwaliłem bardzo ten wybór.

**(Ciąg dalszy nastąpi)**

ogromna wobec nich zawziętość, tak, iż zdarzają się wypadki zakopywania żywcem schwytanych bolszewików. Operacye nad Wołgą i na Uralu ograniczają się obecnie tylko do tych terenów, gdzie działają Czecho-Słowacy. Wszędzie zyskali oni przewagę nad bolszewikami.

## W służbie niemieckiej.

**Berlin.** Zbudowany w czasie wojny rosyjski okręt wojenny „Wolja" i pewna ilość rosyjskich łodzi torpedowych floty czarnomorskiej została włączona **za zgodą rządu sowietów w służbę niemieckiej** marynarki. Okręty te mają służyć **do obrony Konstantynopola.**

### „Z ŁASKI BOŻEJ".

**Kijów.** W katedrze św. Zofii w Kijowie w miejsce modlitwy za cara wprowadzono urzędową modlitwę za „hetmana z łaski Bożej".

## Hussarek o nocie pokojowej.

**Wiedeń.** B. ker. Na wczorajszem posiedzeniu Izby prezydent ministrów dr. Hussarek zawiadomił o nocie austro-węgierskiej do prezydenta Wilsona poczem wywodził: Analogiczny krok podjęło państwo niemieckie i tureckie. Ten nowy bardzo ważny akt jest konsekwencyą uczciwej i szczerej gotowości do pokoju, który ożywia zawsze monarchię, opierającą się na idei wojny obronnej, co też monarchia wraz ze swymi sprzymierzeńcami kilkakrotnie już zaznaczyła. O ile akt ten nie zawiera naszych rzeczowych propozycyj, lecz akceptuje podstawę rokowań, określoną z wybitnej strony nieprzyjacielskiej, o tyle jest on dowodem, że sprzymierzone mocarstwa gotowe są pójść tą drogą, która także i po manifestacyi strony przeciwnej może prowadzić do celu. Prezydent ministrów wyraża nadzieję, że Izba pochwali krok pokojowy i poprze go imieniem ludów Austryi. Sile wchodzących tu w grę idei chcemy powierzyć także nasz pokojowy rozwój w nadziei, że także i tutaj ze swobodnego samostanowienia narodów wyrośnie współpraca dla wspólnych celów. Odpowiedź przeciwników, któraby ze względu na naszą gotowość odsłoniła wolę zniszczenia, napotkałaby po stronie sprzymierzonych mocarstw na stanowczość obrony do ostateczności. W tej historycznej chwili wolno nam jednak wyrazić nadzieję, że takie ostateczne rozstrzygnięcie będzie oszczędzone ludzkości i, że z okresu niewymownych cierpień wejdziemy do piękniejszej przyszłości przez bramę pojednania, którą otwarliśmy.

Po przemówieniu prezesa Izby Grossa, który podkreślił, że bohaterstwa wojsk sprzymierzonych i ogólne położenie wojskowe gwarantują, że pokój może być tylko pokojem sprawiedliwym i honorowym, przystąpiono do obrad nad wnioskami nagłymi. Wśród odczytanych nagłych zapytań znajduje się także zapytanie w sprawie wdrożenia dochodzeń przeciw posłowi Koroszcowi; zapytanie posłów Tertila, Germana i tow. w sprawie odbudowy Galicyi.

Przemawiali pos. Rybar, Schürff, Jerzabek, Heilinger. Pos. Renner omawiał państwową gospodarkę wyżywienia, krytykując ostro państwową politykę ujęcia zbiorów i zagospodarowania. Stoimy wobec zupełnego rozluźnienia służby wyżywienia. Całe żniwo rozwleczono. Uzasadniając wniosek socyalnych demokratów, żąda zapewnienia równości racyi mąki i chleba **we wszystkich krajach**, wydzielania pełnej ilości tygodniowej, przywrócenia ceny chleba z r. 1917, przydzielenia ziemniaków w ilości 3½ kg. na osobę tygodniowo.

Trudnościom węglowym zawinił zarząd górnictwa. Tylko pokój może tu pomódz skutecznie. Wyjściem z obecnej niedoli jest droga do socyalizmu. (Oklaski u socyalistów).

### POGŁOSKI O ZGODZIE WILSONA.

**Wiedeń.** „N. W. Journal" przynosi wiadomość z Berna szwajcarskiego, że w tamtejszych kołach dyplomatycznych krążą pogłoski o tem, jakoby prezydent Wilson zdecydowany był przyjąć noty państw centralnych.

## Odpowiedź Wilsona w piątek.

**Wiedeń.** Wczoraj odbyło się w Wiedniu posiedzenie prezesów klubów delegacyi austryackiej, na którem oświadczył minister spraw zagranicznych, hr. Burian, że spodziewa się otrzymać **odpowiedź prezydenta Wilsona w najbliższy piątek.**

W przyszłą środę wygłosi hr. Burian swoje expose przed komisyą delegacyi austryackich.

### AUDYENCYA HR. KAROLY'EGO ?

**Budapeszt.** Z kół zbliżonych do hr. Karoly'ego informują, że hr. Karolyi otrzymał zaproszenie na audyencyę do cesarza.

## Hindenburg i Ludendorff.

**Wiedeń.** Berlińska „Boersen Zeitung" podaje, że propozycya rozejmowa Niemiec poszła dalej niż to przewidywał program stronnictw większości. Odnośna uchwała zapadła jednomyślnie przy udziale marsz. Hindenburga.

Podobno znaczną część wniosków zgłosił sam marsz. Hindenburg w porozumieniu z Ludendorfem.

## „Czy Niemcy zostały pobite"?

**Berlin.** „Deutsche Tageszeitung" zamieszcza artykuł hr. Reventlowa, w którym pisze on między innemi:

**Z prośbą do wroga zwraca się zwyciężony.** Jeżeli proszący o pokój zwraca się do zwierzchnika nieprzyjacielskiego kraju i oświadcza, że „może wziąć w swoje ręce przywrócenie pokoju", wówczas oddaje mu władzę, którą oddawać może i winien **tylko zwyciężony, właśnie dlatego, że go pokonano.** Czy Niemcy zostały pobite? Nie sądzimy, aby tak było. Jesteśmy tylko świadkami nastroju, jaki wywołuje klęska. Jeśli nastrój ten trwać będzie dalej, to bez wątpienia może on stać się **przyczyną klęski i przegranej wojny i klęską dla przyszłości Niemiec.** Nie możemy temu przeszkodzić, gdyż Niemcy rządzone są obecnie przez reprezentantów i proroków klęski — uważamy przecież za swój obowiązek z góry stwierdzić, i przykładamy do tego największą wagę, że poczytujemy za zbrodnię wobec państwa i narodu niemieckiego, by nastrój klęski identyfikować z klęską. Państwo niemieckie i naród niemiecki nie zostały pobite i pobite nie będą, jeżeli nastrój klęski nie doprowadzi ich tam, dokąd doprowadzić nas chcą wrogowie. Ani sytuacya wojenna, ani położenie kraju nie usprawiedliwia i nie unieważnia prośby o pokój, zwróconej do nieprzyjaciela.

## Odbudowa powiatu krakowskiego.

Piąta zima już się zbliża, a ludność powiatu krakowskiego gnieździ się jeszcze ciągle w ziemnych lepiankach, skleconych z desek, które nie dają oczywiście schronienia przed zimnem i deszczem. Że śmiertelność w tych warunkach zwłaszcza wśród małych dzieci jest wielka, niepotrzeba chyba dowodzić. Z tępą bezmyślnością zrównano w r. 1914 w okolicy Krakowa całe wsie z ziemią, chociaż możnaby było z tym radykalnym środkiem wstrzymać się do chwili odpowiedniejszej. Znawcy wojskowi stwierdzili, że zarządzenie to było zupełnie zbytecznem i bezcelowem. Łatwiej było zburzyć, aniżeli odbudować. Trzy lata marnowano czas i pieniądze i dopiero z chwilą utworzenia krakowskiej expozytury budowlanej, stosunki zaczęły się zmieniać na lepsze. Odbudowa ruszoną została z martwego punktu. Zakupiono materyały budowlane, zorganizowano sztab młodych i chętnych budowniczych i dzisiaj widzimy już kilkanaście gospodarstw w powiecie krakowskim i wielickim odbudowanych. Ale to dopiero początek — pozostaje jeszcze do odbudowy kilkaset gospodarstw.

Z powodu powołania w Galicyi całej ludności męskiej do broni — u nas więcej aniżeli w innych krajach koronnych — dał się uczuć dotkliwy brak ukwalifikowanych cieśli i murarzy. Bez współudziału tych jednostek dalsza odbudowa naprzód postępować nie może. I znowu widzimy, po niewiedzieć już który raz, jak Galicya traktowana jest życzliwie przez władze centralne. W innych krajach koronnych, gdzie wojna nie pozostawiła po sobie żadnego zniszczenia, reklamacye wojskowe traktowane były bardzo liberalnie. U nas natomiast, wydobyć rzemieślnika ze służby etapowej, gdyż tam przeważnie ludzie ci, jako niezdolni do służby w polu są przydzieleni i gdzie najczęściej nic nie mają do roboty — przedstawia trudność nie do pokonania.

Reprezentacya nasza upominała się niejednokrotnie u ministra obrony krajowej, aby reklamacye wojskowe w Galicyi traktowane były szybko i życzliwie. Cesarz zainteresowawszy się żywo odbudową Galicyi, wysłał rozkaz do komendy armii, aby władze wojskowe, przy uwalnianiu rzemieślników potrzebnych do odbudowy, trudności nie robiły i w większej mierze niż dotychczas, wnioski reklamacyjne uwzględniały. Ale to wszystko na darmo. Komendy wojskowe nie liczą się zupełnie z poleceniami naczelnej komendy armii i cesarza. Na podania o przedłużenie urlopów, galicyjscy pospolitacy otrzymują stereotypową odpowiedź, że prośby te ze względów służbowych uwzględnione być nie mogą.

Tymczasem biedne żony, pozostawione we wsi bez pomocy swych mężów, oczywiście z odbudową rady sobie dać nie mogą. Ze łzami i złorzeczeniami zwracają się o pomoc i radę do władz lokalnych, które w tych sprawach są bezsilne. Wojna osiągnęła już zapewne swój punkt kulminacyjny i wkrótce już pewnie umilkną działa. Niechże więc władze wojskowe w tępym uporze nie przetrzymują ludzi, których nie mają ani czem wyżywić ani czem odziać i niech pozwolą im wrócić do domu, aby mogli na zimę zabezpieczyć swej rodzinie dach nad głową. Nasza reprezentacya nie powinna ustawać w zabiegach i z całą energią naciskać władze wojskowe aby niepotrzebnych i obijających się po etapach rzemieślników odesłały do domów.

**B. Z.**

# KRONIKA.

### Z miasta.

**„CHWILA OSOBLIWA".** Dzisiaj dekoracya miasta postępuje w dalszym ciągu. Na głównych ulicach śródmieścia, w Rynku głównym, placach i ulicach dalszych dzielnic pojawia się coraz więcej flag o barwach narodowych i miejskich. Z gmachów miejskich i instytucyj prywatnych powiewają flagi. Na wielu wystawach sklepowych w śródmieściu ukazały się Białe Orły, udekorowane festonami narodowymi. Ale dzisiaj panuje w grodzie naszym nastrój, jakiego w ostatnich dziesiątkach lat mieszkańcy nie zaznali. Wielka proklamacya Rady regencyjnej w stolicy Polski odbiła się w sercach ludności krakowskiej echem potężnem, osobliwem i niezapomnianem. Dawniej Kraków, strażnica wielkiej historycznej przeszłości narodu, czcił pamiątki doniosłych i promiennych chwil dziejowych — dzisiaj czci w jutrzni wolności powstające Zjednoczenie rozdartej Ojczyzny.

**UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO.** Jutro ku uczczeniu rocznicy zwycięstwa pod Chocimem, a zarazem o uproszenie błogosławieństwa Bożego dla państwa polskiego, odbędzie się o godzinie 10 rano w kościele N. P. Maryi uroczyste nabożeństwo. Sumę pontyfikalną celebrować będzie Książe Biskup Sapieha.

**ZEBRANIE PRZEWODNICZĄCYCH KLUBÓW RADY M.** Na dzisiaj godz. 1 w południe prezydyum miasta zaprosiło na posiedzenie przewodniczących klubów Rady miejskiej ze względu na rozgrywające się pierwszorzędnej doniosłości dla Polski wypadki historyczne. Prezydent miasta Federowicz bawi dziś w Wiedniu na naradach w Kole polskiem.

**PODZIĘKOWANIE Z MARMAROSZ SZIGET.** Prezydyum miasta Krakowa otrzymało następujące pismo: Marmarosz Sziget 30 września 1918. — Do Wysokiej Rady stołecznego miasta Krakowa w Krakowie. — Świetna Reprezentacyo! Z okazyi zakończenia procesu naszego w Marmarosz Sziget pozwalamy sobie w imieniu wszystkich współoskarżonych oficerów i żołnierzy przesłać Wysokiej Radzie wyrazy naszej głębokiej czci i serdecznej podzięki za życzliwość i względy, których mieliśmy tak liczne dowody w czasie naszego uwięzienia. — Wierni ukochanemu Sztandarowi, który z Krakowa wywiódł nas na gody bojowe, opuszczamy więzienie pełni pragnień dalszej służby dla Polski i przepojeni wdzięcznością serdeczną dla wszystkich, którzy w godzinę niewoli byli nam pokrzepieniem i pomocą. — Świetnej Reprezentacyi i Czcigodnym Panom Delegatom do Marmarosz Sziget żołnierski pokłon i cześć. — Podpisy.

**POWRÓT LEGIONISTÓW Z MARMAROSZ SZIGET.** Dzisiaj o godz. 10 rano przybyła do Krakowa grupa legionistów oficerów i podoficerów Krakowian z Marmarosz Sziget. Na dworcu kolei powitał przybyłych r. kolei Michał Nitsch, odpowiedział kapitan Łapicki. Po wzniesieniu okrzyku na cześć wolnej, zjednoczonej i niepodległej Polski i odśpiewaniu Roty Konopnickiej, legioniści po udręczeniach kilkamiesięcznego więzienia, rozeszli się do domów. Jutro przybywa dalsza grupa leg. z Mar. Sziget, wśród nich kapelan Ks. Panaś, major Zagórski i kap. Górecki. Nazwiska przybyłych są następujące: Kapitanowie: Łapicki Włodzimierz, Bolt Jan Maciej. Porucznicy: Gliniecki Roman, Łacnociński Tadeusz, Czaczka-Ruciński Wacław, Ćwiertniak Józef, Zachorowski Władysław. Podporucznicy: Balanda Władysław, Homme Władysław, Popiel Stefan, Bełdowski Tadeusz. Chorążowie: Paszkowski Adam, Seret Gustaw, Płatek Władysław, Zabokrzecki Zygmunt, Gumiński Franciszek, Stańczykiewicz Bolesław, Miodoński Szymon. Podporucznik Majewski Zdzisław. Starszy żołnierz Góraj Władysław.

Przyjazd dalszej grupy legionistów nastąpi jutro o godz. 9 i pół rano. Przybywających powita imieniem miasta wicepr. Rolle z gronem radców miejskich.

**NIEUZASADNIONY ALARM.** Za Kuryerem Lwowskim podały niektóre pisma alarmującą wiadomość o owładnięciu Galicyjskiego Banku ludowego przez zespół banków wiedeńskich. Jak nam z miarodajnych kół donoszą, a co zbadaliśmy na podstawie przedłożonych nam dokładnych sprawozdań, niema zupełnie obawy o jakikolwiek zamach ze strony kapitału obcego. Akcyę sfinansowania przetworzonego Gal. Banku Ludowego we Lwowie na Bank Górniczo naftowy z kapitałem 15 mil. kor. objął Bank krajowy, którego dyrekcya daje nam pełną rękojmię, że stojąc zawsze na gruncie narodowym, we wszelkich akcyach gospodarczych z dotychczasowej drogi nie zboczy.

**LOSOWANIE ŁAWY PRZYSIĘGŁYCH.** Dn. 26 września pod przewodnictwem r. dw. Pelca odbyło się losowanie ławy przysięgłych na kadencyę piątą (listopadową). Nazwiska wylosowanych sędziów przysięgłych podamy w numerze porannym.

**O „BIAŁE KRUKI".** Wskutek ogromnej drożyzny, która pociąga za sobą konieczność wydawania dużych sum na codzienne utrzymanie, wiele osób marnuje cenne księgozbiory, sprzedając je za bezcen, jak o tem świadczą ogłoszenia w pismach. Nabywcami tych bibliotek w przeważnej mierze bywają antykwarze żydowscy z ul. Szpitalnej, którzy kupują cenne nieraz książki, wśród których nie brak „białych kruków", za marne pieniądze i robią na tem świetne interesa. Wobec tego wskazanem byłoby, aby naukowe instytucye zwróciły uwagę na ten objaw i same zakupywały bezpośrednio cenne dzieła, nie dopuszczając, by się stawały przedmiotem spekulacyi.

**KRADZIEŻE KOLEJOWE.** Od dłuższego czasu na dworcu Podgórze—Płaszów szajka małoletnich bandytów i rozmaitego rodzaju podejrzanych indywiduów, zorganizowawszy się w bandy, napada na pociągi towarowe i kradnie z wozów rozmaity towar. Codziennie ekspozytura policyi w Podgórzu otrzymuje od zarządu kolejowego po 20 do 30 doniesień o kradzieżach, popełnionych na dworcu w Podgórzu—Płaszowie. Bandyci urządzają napady nocną porą bez względu na straże, które rozstawione są po plancie kolejowym.

### Z Polski i ze świata.

**Z GORLIC** piszą nam: Wieść o rozpocząć się mających rokowaniach pokojowych, sprawiła na obywatelach miasta ogromne wrażenie, w znacznej mierze doznawano uczucia radości i ulgi. — W Gorlicach reaktywowano „Koło T. N. S. W.", które od jesieni 1914 było nieczynne. Przewodniczącym „Koła" wybrano radcę D. Czechowskiego, kierownika gimnazyum. — „Hiszpanka" chwyta w swe „objęcia" wiele ofiar — gimnazyum i szkoły ludowe zamknięto.

A teraz nieco z historyi oblężenia względnie „zdobycia" Gorlic przez armię państw centralnych. Jak wiadomo, pamiątką po tych gigantycznych zmaganiach się, są dwa cmentarze. Jeden z nich, na wzgórzu obok miasta, wielkich rozmiarów, to główny, którego podobiznę „publikowały" czasopisma ilustrowane, a drugi, o wiele mniej znany, nie tak obszerny, na zboczu od drogi głównej i z dala od miasta. Pomimo tego, zasługuje może na większą uwagę, pamięć i opiekę, gdyż złożono na nim zwłoki Polaków z Poznańskiego, którzy polegli podczas szturmu na Gorlice dnia 2 maja 1915. Cmentarzyk ten jest w pobliżu drogi wiodącej do Koniecznej i znany jest pod nazwą „dziewiątki". Spoczęli na nim Polacy, żołnierze 58 pułku pruskiej piechoty. Oto ich nazwiska: Zborowski Jan, Brękiewicz Franciszek, Placzko Paweł, Adamek Bolesław, Ptaszyński Jan, Szymański Szymon, Majchrowicz Bolesław, Wodniczak Piotr, Urbaniak Franciszek, Jordan Konrad, Szeląg Józef, Pietrowski Stanisław, Biskupski Czesław, Fila Paweł, Pośledník Tomasz, Pawlaczek Michał, Kasper Paweł, Gorzkowiak Stanisław, Chudziak Jan, Drozdżyński Stanisław, Przewłoka Ryszard, Mendel Jan. Może kiedyś wykaz ten jakiemu historykowi posłuży do statystyki lub innej pracy. **Skew.**

**MIĘDZY „SWOIMI".** Policya lwowska aresztowała dwóch handlarzy koni Salomona Kornblaua, Hermana Bergaubtera i Simona Schragera, którzy dopuścili się wielkiego oszustwa na szkodę niejakiego Goldsteina, również handlarza koni. Mianowicie aresztowani nabyli od Goldsteina 86 koni za kwotę dwieście kilkadziesiąt tysięcy koron, na poczet tego dali 60.000 koron, a resztę mieli wypłacić nazajutrz. Konie jednak wysłali do Pragi, tam je sprzedali, a właścicielom oświadczyli, że konie, dotknięte nosaciną, zostały wybite. Gdy Goldstein zażądał okazania potwierdzenia weterynarza praskiego, oszuści zlękli się odpowiedzialności i chcieli wchodzić w jakieś układy, częściowe odszkodowania i t. d. Dopiero gdy ich aresztowano, wypłacili całą dłużną kwotę.

**NAPAD BANDYCKI W MIECHOWSKIEM.** Donoszą nam: W piątek 4 b. m. napadło 50 bandytów na dwór Buszków w obwodzie Miechowskim, w chwili gdy gospodarstwo siedziało w jadalni przy stole wraz z gośćmi sześcioma wojskowymi. Właściciel dworu Szöntahl zobaczywszy bandytów dał kilka strzałów z rewolweru i zabił jednego z bandytów. Wówczas ci poczęli też strzelać i zabili właściciela i jego syna a żonę zranili. Bandyci zrabowawszy kasę i zabrawszy zabitego bandytę uciekli nie pozostawiając śladu za sobą.

**NAPAD NA DOM LUDOWY W BORYSŁAWIU.** Z Borysławia donoszą: W sobotę po północy wpadła banda rozhulanych urlopników na podwórze Domu Ludowego i rozpoczęła awantury. Ofiarą padł długoletni członek organizacyi metalowców p. Serafin, ugodzony śmiertelnie bagnetem. Trzech innych robotników jest zranionych. Zabójcę ujęto. Gdy go zapytano, czy wie, że pozbawił życia ojca licznej rodziny, odpowiedział flegmatycznie: „To i co? Czeka mnie kulka w łeb".

**DZIECI CHRZEŚCIJAŃSKIE W „TALMUD-TORZE".** W dziennikach warszawskich czytamy: Nadzwyczajne rzeczy o stosunkach bolszewickich opowiadał redakcyi warszawskiej gazety żargonowej niejaki p. Grünbaum, przybyły świeżo do Warszawy z Petersburga. Oto w Witebsku miejscowym „komisaryatem ogólno-oświatowym" kieruje żydówka, która chce stosować do szkoły żydowskiej zasady równouprawnienia narodowego. Z tego więc powodu zażądała, aby do żydowskich „Talmud-tor" przyjmowano nietylko żydowskie dzieci, ale i chrześcijańskie (!).

**ZAMKNIĘCIE SZKÓŁ ŚREDNICH W WIEDNIU.** Z powodu szerzącej się w Wiedniu w sposób zastraszający influenzy hiszpańskiej, zamknięto tam także szkoły średnie na czas do 21 października.

**SPLĄDROWANIE JASNEJ POLANY.** Z Moskwy donoszą, że posiadłość rodziny Tołstoja, Jasna Polana, została przez bolszewików splądrowana.

**PÓKI NIE DOJDĄ DO ROZSĄDKU...** Do pism warszawskich nadeszła wiadomość, że na Litwie zawieszone zostały dwa pisma: „Lituvos Aidas" i „Tevynes Sargo". Zawieszenie nastąpiło za karę, że pisma te odmawiały zamieszczenia na pierwszej stronie oświadczenia rządu niemieckiego, ubliżającego godności instytucyi, którą one reprezentują. Zawieszenie — jak pisze „Kownauer Zeitung" — nastąpiło „do czasu, póki owe pisma nie dojdą do rozsądku".

**„FINIS POLONIAE".** W „Temps" ukazał się artykuł pióra Adolfa Aderera p. t. „Les Francais du Nord". Pan Aderer, aczkolwiek jaknajżyczliwiej dla Polski usposobiony — ma o Polsce i historyi polskiej pojęcia nieco zagmatwane i nieścisłe. Pomimo tylokrotnych zaprzeczeń przypisuje p. Aderer n. p. słynny zwrot „Finis Poloniae" Kościuszce, co spowodowało naszego rodaka, przedstawiciela francuskiego rządu przy dworze belgijskim w Nawrze, p. A. Kłobukowskiego do wystosowania do autora dłuższego listu, w którym czytamy, między innemi, co następuje:

„Jestem dumny, iż w szeregu przodków moich i wodzów polskich posiadamy męża tej sławy, co Kościuszko. Wielki ten dyktator polski przenigdy by się nie zdobył na przypisywane mu legendarne słowa: „Finis Poloniae". Kościuszko mąż nadzwyczaj skromnych obyczajów, bohater, nie ubiegający się o sławę, lecz pełniący obowiązek prostego żołnierza, był zbyt wielkim patryotą, aby mógł był wątpić o losie i przyszłości swej ojczyzny. Dla Kościuszki była Polska tak samo nieśmiertelną, jak dla was Francuzów, Francya".

**PIES W WOJNIE OBECNEJ.** Wierny przyjaciel człowieka w dniach pokoju, pies okazał się także znakomitym pomocnikiem jego podczas wojny. Psie zalety pod tym względem najlepiej ocenili Włosi, którzy stworzyli specyalną psią armię, zarządzając w tym celu pobór rekrutów do psiego wojska. Główna szkoła ćwiczeń dla tej armii znajduje się w Bolonii, ojczyźnie maleńkich ulubieńców damskich. Czworonogi podlegają codziennej mustrze, na obiad idą szeregami do koszar. Główny nacisk w tych ćwiczeniach kładzie się na odróżnianie przez psy obcych uniformów. W tym celu napuszcza się je specyalną wstrętną dla psiego powonienia cieczą, tak że psy następnie na widok takiego munduru wpadają w rozdrażnienie. Pozatem psy bywają przyuczane do tajnej służby wywiadowczej, do swobodnego poruszania się w maskach gazowych oraz do służby etapowej. Uczą je także odróżniać cywilnych od wojskowych. Każdy pies po roku służby otrzymuje 14 dniowy urlop, który spędza w instytucie bolońskim. Przydzielane bywają psy do rozmaitych działów służby według indywidualnego uzdolnienia. Liczba psów, poległych na polu walk jest znaczna.

## Nauka, literatura, sztuka.

**NOWE KOMPOZYCYE.** Stanisław Lipski: Drei charakteristische Tänze, op. 12. Breitkopf und Härtel. Niemiecki tytuł na utworach kompozytora krakowskiego zastanawia w pierwszej chwili, w drugiej wywołuje wrażenie zadowolenia wobec uczucia patryotyzmu lokalnego. Rzeczą co najmniej bardzo korzystną jest dla kompozytora, który za pośrednictwem wydawnictw lokalnych nie mógłby liczyć na znajomość w szerszych kołach muzycznych — zwłaszcza zagranicznych, że kompozycye jego ukazały się w nakładzie firmy, mającej rozgłos światowy. Sąsiadują one w katalogu Breitkopfa i Hartla obok najpopularniejszych nazwisk i tytułów. Ten sam fakt już przyczyni się także do ich popularności. Rekomenduje je zarazem wykwintna, salonowa treść muzyczna zawartych w tym cyklu dwu walców i potoczysta werwa poloneza. Walczyki mają ton pikantnie melancholijny i bardzo zgrabną formę, a technicznie przystępne mogą łatwo przysparzać melomanom przyjemności. Kto lubi walce Cremieux'a, a lubi je każdy, temu i te walce Lipskiego przypadną do gustu. Polonez może być już przedmiotem popisu fortepianowego dla średniobiegłych pianistów. Naturalność myśli muzycznych, którą odznaczają się wszystkie utwory cenionego profesora Konserwatoryum krakowskiego, wzbudza zaufanie do kompozytorskiej produkcyi Stanisława Lipskiego i niejednej pięknej rzeczy pozwala spodziewać się po niej. **Zdz. Jach.**

**JAN JAKOB ROUSSEAU „UMOWA SPOŁECZNA"**, przełożył i objaśnił prof. dr A. Peretiatkowicz, Kraków, 1918, Gebethner, str. 97.

Ponieważ ostatnie polskie tłomaczenie „Contrat social" Rousseau'a, dokonane w r. 1860 przez Józefa Wiena, nie tylko nie odpowiadało dzisiejszym wymaganiom naukowym, ale już dawno zostało wyczerpane, przeto coraz pilniejszą stawała się potrzeba ponownego przyswojenia literaturze polskiej tego dzieła, epokowego w rozwoju myśli politycznej. Tłomacz obecny zastosował przytem metodę, dotychczas w przekładach Rousseau'a nie używaną. Mianowicie, korzystając ze swych kilkoletnich studyów nad Rousseau'em, dołączył do tłomaczenia liczne objaśnienia, komentarze, wyjaśniające wszystkie trudniejsze ustępy, wszystkie niejasności i pozorne sprzeczności. W ten sposób uczynił on klasyczne dzieło Rousseau'a dostępnem nie tylko dla fachowców, lecz również dla szerokich kół wykształconego ogółu.

**„MASKI".** Zeszyt 28 z 1 b. m. zawiera prócz dalszego ciągu powieści K. Tetmajera „Walka" cykl strof antycznych Pietrzyckiego, Reidzyńskiego, Szantrocha, Zrębowicza, Olizara, Bujara i Butrymowiczówny; p. K. Firlej-Bielańska daje kilka przekładów z nowszej liryki rosyjskiej (Rostawlew, Doroszewicz). W części satyrycznej czytamy bystre uwagi K. Irzykowskiego o owocach wojny, w przeglądzie tegoż autora referat z teatru krakowskiego (Wesele, Przyjaciele, Wyzwanie) oraz prof. Dra A. Chybińskiego wstępne uwagi o współczesnej muzyce. W części ilustracyjnej zwracają uwagę nieznane rysunki Cypr. Norwida, St. Wyspiańskiego, oraz reprodukcye z dzieł młodych malarzy: J. Pinkasa, Kietlicz-Rayskiego i St. Fischera.

## Wiadomości gospodarcze.

**„WIADOMOŚCI GOSPODARCZE"** wychodzące w Lublinie, w zeszycie z dnia 27 września zawierają treść następującą: Prof. Dr. St. Kutrzeba: Wisła w historyi gospodarczej. Korespondencye: Al. Morozewicz: I. Zjazd kupiectwa polskiego w Warszawie. Kronika gospodarcza: Podstawy waluty polskiej. — Pokłady miedzi w Polsce. — Wzajemne Towarzystwa ubezpieczeń na życie. — Państwowa szkoła budowlana. — Seminaryum dla nauczycielek rzemiosł. — Cegielnie i cementownie. — Galic. przemysł naftowy. — Polskie Tow. naftowe. — Związek właścicieli ziemskich na Ukrainie. — Stosunki ekonomiczne Rosyi w r. 1917. — Zamknięcie obrotu beczkami winnemi na Węgrzech. — Podlasie. Obwieszczenia. Przegląd prasy: W sprawie zapasów węgla. — Warszaw. „Wiadomości bankowe". — „Siła".

**„WARSZ. WIADOMOŚCI BANKOWE".** Bank Handlowy w Warszawie rozpoczął wydawanie tygodnika pod powyższym tytułem, poświęcając go sprawom wyłącznie bankowym i propagandzie, zmierzającej do wyrobienia wśród publiczności jak największej ilości klientów dla banków wogóle. Pierwszy numer pod redakcyą p. Wincentego Trzebińskiego przy udziale sił fachowych przedstawia się bardzo interesująco. Artykuły mają cechę poważnych prac: poruszają one zagadnienia żywotne i aktualne. Informacye „Wiadomości" pochodzą z pierwszorzędnych źródeł.

**Pamiętajmy o składkach na szkoły kresowe**

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" [illegible] — Redaktor odpowiedzialny i zastępca [illegible] — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.